

W imieniu dam

25 stycznia 2009

Historia – Samochód wpadł w poślizg i zjechał z szosy, a obaj pasażerowie, mężczyzna i jego syn, doznali ciężkich obrażeń. Ojciec zmarł w karetce w drodze do szpitala. Syna wzięto wprost na salę operacyjną. Chirurg rzucił okiem na pacjenta i bez tchu powiedział: „Och, nie... to mój syn.”

Pytanie – Jeśli prawdziwy ojciec umarł, jak to możliwe, by pacjent był synem chirurga?

Odpowiedź na to pytanie jest tak naprawdę banalna, a to że wiele osób, którym tę historię opowiadałam ma problemy ze znalezieniem rozwiązania pokazuje, iż kwestia, którą zamierzam poruszyć w tym artykule jest warta zastanowienia. Jeśli po przeczytaniu tej notki nadal nie potraficie rozwiązać tej historii informuję, że odpowiedź znajdziecie na końcu artykułu. A o czym będzie ten artykuł? O kobietach, feminizmie i szkodliwej propagandzie. Wspólnie z Wami moi drodzy czytelnicy postaram się znaleźć odpowiedź na pytanie postawione poniżej:

Czy to możliwe, że feminizm działa na szkodę kobiet gloryfikując męskie wartości i ideały kosztem szeroko pojętej kobiecości?

Różnimy się. Niezaprzeczalnym faktem są różnice między kobietą i mężczyzną. Są to nie tylko różnice biologiczne, ale i psychiczne, które wynikają nie tylko ze środowiskowych uwarunkowań, ale (może przede wszystkim) ze struktury naszych mózgów. Kobieta nigdy nie będzie taka sama jak mężczyzna (i na odwrót), zawsze będzie postrzegać świat w inny sposób. Musimy jednakże zauważyć, że inny wcale nie znaczy gorszy.

Różnice między kobietami, a mężczyznami są dziełem hormonów. Płeć kształtuje się ok. 6-7 tygodni po zapłodnieniu. Naturalny model mózgu jest kobiecy. U męskiego płodu struktura mózgu

zmienia się pod wpływem ogromnych dawek testosteronu. Jego poziom przez cały okres płodowy jest 4-krotnie wyższy niż później. Podobne dawki tego hormonu pojawiają się w jego organizmie dopiero w okresie dojrzewania. Potraktowanie mózgu w okresie prenatalnym tym hormonem w tak dużych dawkach kształtuje męskie cechy. Agresję, dominację, pęd do władzy i współzawodnictwa. Jak widzimy płęć naszego mózgu (sposób w jaki postrzegamy świat, nasze wartości i ideały) nie zależą wyłącznie od chromosomów płciowych. Od tego czy posiadamy dwa chromosomy XX, czy też zamiast jednego X mamy Y. To warunkuje jedynie naszą płęć biologiczną. Zdarza się, więc że na świat przychodzi dziewczynka z męskim mózgiem (lub chłopiec z mózgiem kobiecym). Będzie ona preferowała towarzystwo chłopców, zamiast lalek wybierze czołg, będzie agresywniejsza od innych dziewcząt. Jej preferencje seksualne mogą pozostać bez zmian (będzie heteroseksualna), ale będzie postrzegać świat przez pryzmat męskich wartości i ideałów. Ilu z Was, drodzy czytelnicy, spotyka się z takimi osobami, które w dzieciństwie nazywano pogardliwie „chłopczycami”, bądź „lalusiami”? Jestem gotów założyć się o to, że w okresie prenatalnym w ich przypadku doszło do hormonalnych zaburzeń.

Takie o to jest biologiczne tło naszej „męskości”, bądź „kobiecości”. kobiety i mężczyźni różnią się od siebie i mają różne wartości. Problem powstaje dopiero wówczas, gdy kobiety oceniają własną wartość według męskiej skali (a taki typ myślenia starają się obecnie narzucić kobietom organizacje feministyczne). Kobieta nie przywiązuje takiej wagi do statusu i hierarchii władzy. To obsesja mężczyzny. „A więc – zaryzykujemy brak elegancji stylistycznej – dlaczego jakakolwiek kobieta miałaby świadomie przyjmować męski system wartości pozbawiający wartości jej własne kobiece wartości? Jeśli kobieta próbuje być „bardziej podobna do mężczyzny”, to – niemal z definicji – staje się mniej szczęśliwą kobietą.”

Jak wielu publicystów jestem zdania, że obecnie feminizm ma niewiele wspólnego z dawnym ruchem sufrażystek, które walczyły

o równouprawnienie kobiet. Kobiety mają prawo do wykonywania tych samych zawodów, które wykonują mężczyźni. Jednakże „Kobiece zajęcia” to zajęcia gorsze jedynie w męskim systemie wartości, a różnica w hierarchii wartości wynika z odmiennych skłonności mózgów. „Mężczyźni gotowi są na nadzwyczajne ofiary ze swojego szczęścia osobistego, zdrowia, czasu, związków przyjacielskich i uczuciowych w dążeniu do osiągnięcia i utrzymania władzy, pozycji i sukcesu. Kobiety nie; większość z nich nie jest po prostu tak skonstruowana. Mimo osiągnięć zawodowych skłonne są same siebie cenić tylko tyle, ile cenią je ci, których one kochają i szanują.”

Dominacja i współzawodnictwo to w większości obsesja facetów, a większość kobiet tego nie potrzebuje! Komentując feministyczny pogląd, że w rzeczywistości kobiety powinny chcieć rywalizować z mężczyznami: „Pogląd taki nie ma sensu dosłownego, a jedynie pewien sens emocjonalny dla tych, którzy widzą tak ogromną wartość w męskich dążeniach, że nie mogą uwierzyć, iż kobiety nie chcą tego, czego chcą mężczyźni”.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsca i ogromny zakres zagadnień związanych z tym tematem nie jestem w stanie podjąć wszystkich ważnych kwestii, dlatego zachęcam do dyskusji i komentowania artykułu.

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Lewacki Blog](#)

OD AUTORA

PS 1. odpowiedź na pytanie dotyczące historii z początku artykułu jak już mówiłem jest banalna – chirurgiem jest matka chłopca.

PS 2. Wszystkie cytaty pochodzą z książki „Płeć mózgu” Anne Moir i David Jessel. Zachęcam do jej lektury.